



OSM ma własne Street View

OpenStreetView to nowe, otwarte repozytorium zdjęć ulic powiązane z projektem kartograficznym OpenStreetMap. Platforma została przygotowana przez firmę Telnav, która zajmuje się dostarczaniem rozwiązań bazujących na danych OSM. Podstawowym elementem OpenStreetView jest strona internetowa (OpenStreetView.org), za pomocą której można przeglądać aktualne pokrycie zdjęciami ulic, zarządzać własnymi danymi, zgłaszać błędne fotografie czy wskazywać na nich znaki drogowe. Oprócz tego w ramach OSV przygotowano aplikacje mobilne dla systemów Android oraz iOS. Dzięki nim za pomocą smartfona lub tabletu można rejestrować obrazy ulic w trakcie jazdy czy spaceru oraz ładować je do internetu.

W ramach projektu przygotowano również specjalną wtyczkę do programu JOSM – edytora danych OpenStreetMap.

Dane OpenStreetView dostępne są na otwartej licencji Creative Commons, a aplikacje webowe i mobilne – na licencji LGPL. Twórcy OSV podkreślają, że zaletą platformy jest nie tylko jej pełna otwartość, ale również ścisła integracja z OpenStreetMap – z obu przedsięwzięć można korzystać na podstawie tych samych danych logowania. Ważnym aspektem działania OpenStreetView jest ponadto pełna kontrola użytkownika nad swoimi zdjęciami. Gdy tylko tego będzie chciał, może je łatwo wykasować.

JK

Uber inwestuje w cyfrowe mapy

Nawet pół miliarda dolarów chce wydać na cyfrowe mapy firma Uber – dostawca popularnej i kontrowersyjnej usługi kojarzącej kierowców z pasażerami. Jak donosi „Financial Times”, inwestycja ma po pierwsze uniezależnić korporację od Map Google, a po drugie – w dalszej perspektywie – być krokiem w kierunku wykorzystania autonomicznych samochodów. Uberowi zależy przede wszystkim na zwiększeniu szczegółowości danych przestrzennych, tak aby pasażer mógł precyzyjnie wskazać start lub koniec podróży – np. zamiast budynku biura określić konkretne wejście,

przy którym będzie czekać na samochód. To szczególnie istotne w słabiej rozwiniętych krajach, dla których Google nie posiada dobrej jakości danych adresowych. Przypomnijmy, że w celu budowy własnych usług mapowych Uber wykupił już od Microsoftu część technologii do gromadzenia danych przestrzennych, a także podpisał umowę z holenderskim TomTomem na dostawę danych o natężeniu ruchu. W lipcu br. firma zawarła z kolei wieloletni kontrakt z DigitalGlobe na pozyskanie wysokorozdzielczych zdjęć satelitarnych.

Źródło: FT

Subtelniejsze Mapy Google

Mobilne i desktopowe Mapy Google zyskały nowy wygląd. Jak wyjaśnia amerykańska korporacja, twórcy map muszą nieustannie balansować między zachowaniem ładu a prezentowaniem wszystkich treści istotnych dla odbiorcy. Dlatego w odświeżonym wydaniu tego serwisu kartograficznego zrezygnowano z elementów, które zdaniem korporacji są nieistotne, np. obrysów dróg. Zmodyfikowano ponadto wygląd nazw ulic, punktów użyteczności publicznej czy przystanków, tak aby lepiej odróżniać je od innych elementów na mapie. Użytkownicy dostrzegą także miejsca oznaczone na pomarańczowo. To „obszary zainteresowania” – nowa kategoria obiektów, która sygnalizuje miejsca o dużej koncentracji punktów usługowych. Firma zdecydowała się ponadto na subtelniejsze barwy, co ma np. ułatwić odróżnianie obiektów antropogenicznych od naturalnych.

Źródło: Google



Z KRAJU

Mapa zagrożeń się sprawdza

Pilotaż krajowej mapy zagrożeń (KMZ) przebiega pomyślnie, dlatego we wrześniu opracowanie obejmie cały kraj – poinformował wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński. Przypomnijmy, że KMZ uruchomiono w lipcu br. i początkowo objęła województwa podlaskie i pomorskie oraz teren stołecznego garnizonu policji. Jak chwali się wiceszef MSWiA, mapa cieszy się dużym zainteresowaniem obywateli. Tylko na Podlasiu za pomocą tego rozwiązania wpłynęło 2065 zgłoszeń i – wbrew wcześniejszym obawom – tylko nieliczne okazały się fałszywe. Jarosław Zieliński zapowiada ponadto, że KMZ będzie systematycznie rozwijana, np. o funkcję powiadamiania obywatela o rozwiązaniu zgłoszonego przez niego problemu.

Źródło: MSWiA